Nr. 250 | Kraków, czwartek 10 września 1908. | Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicę 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Wybór lwowski.

Wybory w pierwszym okręgu lwowskim skończyły się zwycięstwem prof. Roszkowskiego, kandydata klerykałów, konserwatystów, demokratów obu odcieni, antysemitów i burżuazyi żydowskiej. Udział wyborców był stosunkowo słaby, bo osoba kandydata burżuazyjnego nie mogła wzbudzić ani krzty zapału.

Prof. Roszkowski, to jeden ze starej gwardyi demokratów, którzy właściwie nigdy nie byli demokratami, jowialne, dobre, stare zero, człowiek, który ani w nauce ani w polityce nie miał ani jednego dnia wybitnego.

W gruncie rzeczy nikogo nie obchodziło, ani co on mówił jako kandydat, ani co będzie robił jako poseł. Wszyscy wiedzieli, że to zero i nic więcej!...

Chodziło o zwalczanie kandydata socyalistycznego, tow. Hankiewicza, który do grzechu jednego, że jest socyalnym demokratą, miał jeszcze jeden grzech „pierworodny“ na sumieniu, że jest Rusinem.

To dopomogło nadzwyczajnie kandydatowi „misz-maszu“ lwowskiego i jego zwolennikom, bo wobec Rusina we Lwowie wyzbyto się wszelkich względów... Korupcya wyborcza, nacisk policyjny i do szaleństwa dochodząca kampania kłamstw i oszczerstw, rzucanych na tow. Hankiewicza, to wszystko zakwitło bujnie na niezdrowym, zakażonym gruncie lwowskiej polityki mieszczańskiej.

Doszło to do takich rozmiarów, że nawet „Kuryer lwowski“, organ zwalczający kandydaturę tow. Hankiewicza, wyraziwszy swoje zadowolenie z jego upadku, pisze:

„Niezadowolającą jednak musimy nazwać całą kampanię wyborczą. Nie mówimy już wcale o potępienia godnej taktyce napaści osobistych na p. Mikołaja Hankiewicza. Nie przypisujemy winy za manifest szkalujący przeciwnika prof. Roszkowskiemu, który był sam ofiarą swego „komitetu redakcyjnego“. Czas atoli położyć koniec temu systemowi walki, który wprowadza zdziczenie obyczajów politycznych. Tyle co do ohydnego systemu szkalowania osobistości. Ale oprócz tego chcemy także wystąpić przeciw krzykliwości całej agitacyi. Wołano wciąż, że idzie o zbawienie narodu, o ocalenie ojczyzny od bliskiej katastrofy, o niebezpieczeństwie grożącem polskości Lwowa.

W interesie narodu naszego jest, by zaniechano podobnych agitacyj krzykliwych. Sumienie narodu jest organem bardzo wrażliwym, podatnym nawet terorowi oraz panice i wymaga względnego z niem obchodzenia się. Wrzaskliwe agitacye mogą nas atoli tak oszołomić i zahypnotyzować, że w chwilach istotnego niebezpieczeństwa zaczniemy być sceptyczni na głosy ostrzegające“.

Wobec stosunków lwowskich, wynik wyborów nie przyniósł wielkiej niespodzianki. Ale charakterystycznem jest, że Koło polskie, aby utrzymać swój mandat i to wobec socyalisty i Rusina we Lwowie, musiało chwytać się aż środków, prowadzących do „zdziczenia obyczajów“, oszołamiania i hypnotyzowania wyborców, przyczem pracował aparat korupcyi pieniężnej i urzędniczej!...

Socyalistyczny kandydat skupił koło siebie ilość głosów większą przeszło o 100 procent od cyfry z głównych wyborów. Kandydat burżuazyjny stracił 100 głosów.

Sprawozdanie krakowskiego inspektora przemysłowego.

II.

Okropną jest w sprawozdaniu rubryka „wypadków przy pracy“. Było ich ogółem **445, z czego 6 śmiertelnych.** Najwięcej (83) było w pracowniach metalurgicznych, dalej 68 w przemyśle drzewnym, 65 w przemyśle budowlanym, 44 w przemyśle żywnościowym, 33 w przemyśle chemicznym, 33 w przemyśle tkackim i t. d. Winę tych nieszczęść przypisać należy najczęściej niedostatecznym urządzeniom bezpieczeństwa. Weźmy taki wypadek: w pewnej walcowni blachy pozostawiono na noc kadź z kwasem solnym niezaopatrzoną; robotnik wpadł do niej, wchłonął kilka łyków trucizny i po paru dniach umarł. Albo w tokarni kamienia użyto do szlifowania miękkiego materyału rzekomo dlatego, że twardego nie można było dostać. W rezultacie kamień pękł i jednego robotnika zabił, drugiego skaleczył. Albo w tartaku transmisya wbrew przepisom była odsłonięta, pochwyciła przechodzącego robotnika i zabiła go.

Takie wypadki, o których sprawozdanie nie podaje, jakie skutki pociągnęły dla niedbałych pracodawców, są niestety udziałem robotników, którzy ani dla siebie ani dla pozostałych rodzin nie mają potem dostatecznego zaopatrzenia.

Bo przecież zaopatrzeniem nie można nazwać ubezpieczenia od wypadków, które częstokroć z winy pracodawców staje się iluzorycznem. O tem wyraża się sprawozdanie (str. 417) w następujących słowach: „I w tym roku (1907) miał urząd tutejszy do zaopiniowania wiele rekursów, wniesionych przez właścicieli przedsiębiorstw przeciw włączeniu przez zakład ubezpieczeń ich przemysłów do pewnej kategoryi niebezpieczeństwa“. Naturalnie, że przedsiębiorcy dążą do jak najłagodniejszej kwalifikacyi ich przedsiębiorstw, bo to wpływa na wysokość wkładek; co ich obchodzi, że robotnik dla takiej, często drobnej, różnicy dostaje potem marną rentę wypadkową?

Charakterystycznem w tym względzie jest zachowanie się kilku majstrów stolarskich w Krakowie, o których sprawozdanie pisze: „Kilku stolarzy w Krakowie, którzy w swych pracowniach wprowadzili motory, pędzone elektrycznością z centrali miejskiej, byli zdziwieni, że kazano im płacić za ubezpieczenie ich robotników od wypadków“. Czy i to nie świadczy, jak dalece nasz „przemysł krajowy“ pozostał w tyle poza innymi krajami, jeżeli ruch maszynowy uważa się za ciężar z powodu przepisu o ubezpieczeniu pracujących przy nim robotników?

Mimo wyraźnego przepisu ustawy zabraniającego pracy dzieci poniżej 14 lat, panują jeszcze liczne pod tym względem nadużycia. I tak konstatuje inspektor, że w 3 piekarniach pracowało 4 chłopców w wieku poniżej 12 lat; w pracowni cholewkarskiej pracował chłopak poniżej 12 lat, taki sam wypadek był przy ciężkiej pracy robienia rur betonowych. W pewnej cegielni pracowały 3 dziewczęta poniżej 14 lat; w walcowni blachy pracowało 49 chłopców poniżej 16 lat i to nawet przy pracy nocnej — ogółem konstatuje sprawozdanie podwyższone używanie małoletnich, a tłómaczy to bezprawie rzekomym brakiem dorosłych robotników wskutek emigracyi

Kwestyę ekonomicznego położenia robotników omówimy w osobnym artykule.

Wznowiony spór.

Z powodu niedawnej wzmianki „Dziennika warszawskiego“, iż w Warszawie w grudniu odbędzie się zjazd słowiański, a właściwie zjazd jednej z komisyj konferencyi praskiej — odżył znów gorąco spór pomiędzy ortodoksalną narodową demokracyą, wierzącą w nieomylność Dmowskiego, a odłamem secesyjnym, wierzącym w dawne programy narodowej demokracyi.

Organ tej secesyi — „Goniec“ warszawski — ostro natarł na „neosłowian“-dmowczyków, pisząc między innemi:

„Nie o układy i o kwestye konkretne chodzi w zjazdach i manifestacyach słowiańskich, lecz o poddanie Polaków pewnej edukacyi słowiańskiej. Mają oni przejąć się powoli myślą, iż od ich lokalnych kwestyj ważniejsza jest przyszłość, jedność i potęga Słowiańszczyzny, że szeroki rozum stanu i takt polityczny nakazują podporządkować owe lokalne kwestye wielkiej sprawie słowiańskiej. Kiedy przez edukacyę taką przejdzie jedno pokolenie, zdobędzie ono całkiem nowy punkt widzenia na całość naszych spraw narodowych; nie ulega wątpliwości, że w oczach jego nawet kwestya językowa w szkołach straci dzisiejszą ostrość i drażliwość“.

Ale ciekawszem jest, iż w łonie t. zw. pedeków (postępowych demokratów), którzy się wybrali byli na zjazd do Pragi, skutkiem swego niemrastwa, które im każe szemrać na plugawą taktykę narodowych demokratów, a potem wlec się za nimi, w obawie, żeby ci przecież czegoś nie wytargowali bez udziału pedecyi — podniosły się znów głosy krytyki.

„Kultura Polska“, organ Świętochowskiego, świeżo tak scharakteryzowała „zjazd słowiański“:

„Zjazd słowiański w Pradze, który powinien był podnieść wszystkie sprawy ważne i postawić je jasno, który właściwie urodził się z potrzeby zjednoczenia narodów słowiańskich przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, nie dotknął wyraźnie tego przedmiotu i stał się kongresem dyplomatyzujących mydłków i drżących tchórzów, mających za szczyt swej odwagi i wysiłku zlepienie kilkunastu śliskich frazesów“.

Zjazd T. S. L.

Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej trwający trzy dni w Jarosławiu ukończył się w dniu wczorajszym.

Zjazd rozpoczął się i zamknął pod znakiem wzajemnej adoracyi. Hołdów, podziękowań, nadzwyczajnych uznań ogólnych, poszczególnych, ryczałtowych i osobnych było nawet za wiele dla delegatów T. S. L., którzy się do tego chyba dość przy-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

22

ROZDZIAŁ VI.

Krawiec Montague'a zakomunikował wreszcie oficyalnie o kompletnem wyposażeniu swego klienta; Réval przesłała Alicyi pierwszy kostyum spacerowy, wykończony ze skomplikowaną prostotą, leżący przewybornie i kosztujący odpowiednio do tych zalet. Dzięki temu, następnego poranka byli w zupełnej gotowości do złożenia wizyty Mrs. Devon.

Montague słyszał był już o Mrs. Devon, nie był jednak dostatecznie wtajemniczony w nowojorskie stosunki towarzyskie, aby zrozumieć znaczenie, jakie miała dla nich ta wizyta. Lecz gdy Oliver zjawił się przed południem i począł oglądać starannie jego kostyum, udzielać mu wskazówek, a zwłaszcza, gdy uparł się, aby Alicyi przerobiono fryzurę na nowo, Montague począł się domyślać, że oczekuje ich niezwykle ważne spotkanie. Oliver był podniecony; gdy znaleźli się wszyscy troje w automobilu, wyjaśnił im, że cała ich przyszłość w towarzystwie zależy od tej wizyty. Złożenie wizyty Mrs. Devon miało w Ameryce takie znaczenie, jak w Europie — być przedstawionym u dworu. Przez dwadzieścia pięć lat ta wielka lady dzierżyła berło królowej towarzystwa w metropolii; od niej zależało, jakie zrobią na niej młodzi ludzie, zależało teraz, czy będą zaproszeni na bal, który dawała regularnie co rok, w styczniu, — w razie powodzenia, stanowisko ich byłoby zapewnione na zawsze. Bal u Mrs. Devon był jednym z najważniejszych wypadków w roku życia towarzyskiego; około tysiąca osób było zapraszanych stale, podczas gdy pozostałe dziesięć tysięcy zgrzytały zębami w mroku upośledzenia.

Wszystko to wprawiło Alicyę w nerwowe drżenie.

— A jeśli jej się nie spodobamy! — zagadnęła niespokojnie.

Na to Oliver odrzekł, że droga dla nich została już utorowana przez Reggie Manna, który jest jednym z ulubieńców Mrs. Devon.

Przeszło sto lat temu pierwszy z Devon'ów przyjechał do Ameryki i za swe oszczędności zakupił ziemię na wyspie Monhattan. Inni ludzie, pracując w pocie czoła, wznieśli powoli miasto na jego terytoryum, i pokolenie za pokoleniem Devon'ów siedziało spokojnie, czerpiąc dochody, wzrastające stopniowo, aż obecnie fortuna ich doszła do pięciuset milionów dolarów. Była to najbogatsza stara rodzina w Ameryce, a przytem najznamienitsza; w Mrs. Devon, najstarszej z żyjących potomków tego rodu, zeskrokowywała się cała jego majestatyczność i potęga. Prowadziła ona poważny i formalny tryb życia, zupełnie jak królowa; widziano ją zawsze, siedzącą na wzniesionem krześle, podobnem do tronu, a brylanty swe nosiła nawet przy śniadaniu. Była wyrocznią w życiu towarzyskiem — „arbiter of social destiny“, jak mówiono w Nowym Jorku — i tamą, o którą rozbijały się fale nowej plutokracyi. Reggie Mann opowiadał zdumiewające rzeczy o listach, jakie napływały do niej codziennie w olbrzymiej ilości, o żonach i córkach wielkich bogaczy, które rzucały jej się do stóp, żebrząc w upodleniu o jej względy, lub które całymi miesiącami dobijały się o dostęp do jej domu, za pomocą intryg i podstępów, a nawet posuwały się do tego, że za pieniądze wkupywały się w łaski jej sług! Jeśli można było wierzyć Reggie, to walki te były nieraz powodem wielkich wojen finansowych, które wstrząsały rynkami całego świata, a kobiety, obdarzone urodą i bogactwem, sprzedawały się za zaszczyt, który z taką łatwością zdobyli Montague i Alicya.

Podjechali przed stary pałac rodowy Devonów; zadzwonili i zjawił się lokaj, który z uroczystą miną wprowadził ich po szerokich marmurowych schodach do salonu. Za jakieś pięć minut powrócił i otworzył drzwi. Goście powstali i ujrzeli zwiędłą starą lady w wieku około ośmdziesięciu lat, całą okrytą dyamentami i siedzącą na czemś w rodzaju tronu. Podeszli do niej, Oliver przedstawił Allana i Alicyę i stara lady podała im swą obumarłą rękę; potem usiedli.

Mrs Devon spytała ich, czy zwiedzili stolicę, jak im się podobała, z kim się poznali; lecz przez pozostały czas patrzała tylko na nich, pozostawiając prowadzenie rozmowy Oliverowi. Montague siedział, czując się niewygodnie, i zapytując się w głębi duszy, czy to wszystko naprawdę mogło się dziać w Ameryce.

— Jej umysł jest już trochę osłabiony — tłómaczył Oliver, gdy znaleźli się znów na ulicy — dlatego też przyjmowanie wizyt sprawia jej naprawdę trudność.

— Jestem zadowolona, że nie potrzebuje składać jej wizyty drugi raz — zauważyła Alicya. — Kiedy dowiemy się o wyroku?

— Gdy otrzymacie kartkę z napisem: „Mrs Devon w domu“ — odparł Oliver. I począł opowiadać o wojnie, która wstrząsnęła przed laty całem społeczeństwem, gdy potężna dama stanęła w obronie swego prawa nazywania się Mrs Devon, pomimo zamążpójścia. Opowiedział im o jej niezwykłym porcelanowym serwisie stołowym, składającym się z naczyń tak cienkich, jak skrzydełka owadów. Każde naczynie nosiło jej herb, a do mycia i pakowania ich utrzymywała specyalistę-Chińczyka, gdyż pospolitej ręce nie wolno było nigdy się ich dotknąć. Opowiedział im także, jak zarządca pałacu długo i bezskutecznie uczył służące ustawiać w salonie meble dokładnie według gustu swej pani; wkońcu kazał zrobić fotograficzne zdjęcia i służące ustawiały meble podług fotografii.

Alicya wróciła do hotelu, gdyż miała oczekiwać wizyty Mrs. Robbie Walling i pojechać do niej na śniadanie; Montague zaś udał się z swym bratem do Reggie Manna, aby mu zdać sprawozdanie z wizyty u Mrs. Devon.

Reggie przyjął ich w wytwornym stroju domowym; na nogach miał pantofle, wyszywane perłami — prezent od jednej ze swych adoratorek. Montague zauważył z przerażeniem na jego ręce złotą branzoletkę. Reggie począł opowiadać, że przebył kotyliona ubiegłej nocy i wrócił do domu o piątej nad ranem. Istotnie, był blady i zmięty, a na stole stały resztki śniadania z „brandy and soda“.

— Widzieliście starą? — spytał. — I jak wam poszło?

— Na jej twarzy nigdy nie nic można wyczytać — odparł Oliver.

— Miałem piekielne szczęście, że udało

zwyczaili. Oprócz zwykłych przemówień zwykłych mówców, rzucających bukiety znanych i starych katarynkowych frazesów „narodowych“, zasługiwał na wyróżnienie referat p. Srokowskiego „O pogłębieniu działalności T. S. L.“ tudzież podniesiona przez jednego z delegatów sprawa oświaty narodowej wśród izraelitów, co dało żwawy pochop do antysemickich wycieczek.

„Clou“ zjazdu był trzeci dzień obrad, rozpoczęty zamiast o 9 dopiero o godz. 11, gdyż trzeba było mieć czas do „robienia“ wyborów do Zarządu Głównego gdzieś w kurytarzu, co też szczęśliwie, w ukryciu od niewtajemniczonych, dokonanem zostało z drukowanej i zawczasu przygotowanej listy kandydatów. Znajdujący się w dotychczasowej opozycyi i reprezentujący radykalniejszy kierunek—ludowcy, skutkiem swego obecnego oportunizmu weszli w kompromis ze „sferami“ i za cenę trzech mandatów w zarządzie głównym odstąpili od opozycyi. Większe wrażenie wywarło dopominanie się kilku delegatów kół lwowskiego i krakowskiego o zajęcie się oświatą klasy drobnomieszczańskiej i robotniczej w miastach, gdyż rzecz ta w T. S. L. leży odłogiem, na co jedna z członkiń zarządu odpowiedziała, że wobec innych „ważnych“ spraw T. S. L. ta jest za drobną i za błahą i że bez wskazówek walnego zjazdu zarząd główny skoro „uzna“ coś w tej mierze uczynić — uczyni. Niezadowolenie, jakie zapanowało po tem odezwaniu się na sali, mówczyni usiłowała osłabić bardzo niezręcznem tłómaczeniem się.

W wielu mowach wygłaszanych dźwięczała dość silnie nuta nietolerancyi, przechodzącej nieraz wprost w rozdmuchiwanie antagonizmów narodowych, zwłaszcza gdzie zaczepiano o miejscowości z ludnością mięszaną polsko-ruską. Przemówienie jednakże i wniosek jednego z delegatów, wzywający zarząd główny do zajęcia wyraźnego stanowiska w tej sprawie i do przeciwdziałania w tej szkodliwej, i niedającej się pogodzić z zadaniami kulturalnemi, akcyi, spotkał się z bardzo wymownem milczeniem.

Wniosek upadł. Tu już oczywiście „myśl narodowa“ zwyciężyła.

Szerzenie nienawiści narodowościowej i wyznaniowej uznano widocznie za rzecz bardziej odpowiadającą celom i zadaniom stowarzyszenia, gdyż taki pogląd zyskał nawet sporo oklasków.

Na ogół dziwić się przychodzi bezkrytycyzmowi członków walnego zjazdu, przyjmujących i sankcyonujących posłusznie wszystko co im różni panowie Bandrowscy i Gertlerowie „z góry“ podawali. Naprzykład nader rzeczowa, fachowa i bardzo trafna krytyka sprawozdania finansowego uczyniona przez delegata krakowskiego p. Kolbego rozwianą została jednym demagogicznym występem p. Ciompy, gdzie była apelacya do zasług i zaufania do zarządu głównego, których nikt zresztą kwestyonować nie chciał.

Również bardzo słuszny i uzasadniony protest koła im. Słowackiego w sprawie familijnego robienia wyborów, gdzieś w kurytarzu, spowodował podobnie jak i poprzednie demagogiczny apel p. Adama, napraszający się na votum zaufania, co też skwapliwie uczyniono, mimo, że „wybory“ były farsą aczkolwiek wątpliwem jest czy i w innym wypadku dałyby odmienny rezultat, przy dokonanym kompromisie z ludowcami.

Obrady walnego zjazdu T. S. L. z bardzo małymi wyjątkami robiły wrażenie roboty partyjnej szytej białemi nićmi; nie brakło nawet wstrętnej agitacyjnej mowy jakiejś hyeny wyborczej z Brzeżan.

Pan Ernest Bandrowski okrągłymi frazesami w stylu narodowym zamknął zjazd.

Szkoda—zaznaczamy T. S. L. ma środki, ma dane odpowiednie, ma ludzi chętnych i pełnych zapału i mogłoby pchnąć skutecznie naprzód sprawę oświaty tak bardzo potrzebnej w naszym kraju, oświaty czystej, wychodzącej z zasad prawdziwej kultury i postępu, wolnych od wszelkich partyjnych i prywatnych celów i zabarwień.

---

mi się wyjednać wam dostęp do niej — rzekł Reggie. — Staje się to trudniejsze z każdym dniem.

— Wybaczcie mi — dodał potem — że zajmę się tualetą. Jestem zaproszony w jedno miejsce i muszę się spieszyć.

Odwrócił się ku swej tualecie, zastawionej szeregami kosmetyków i perfum, i począł z poważną miną malować sobie twarz. Tymczasem jego lokaj uwijał się po pokoju, cichy i milczący, jak widmo, przygotowując kostyum wizytowy dla swego pana; Montague mimowoli śledził wzrokiem czynności tego człowieka. Można było założyć sklep szmuklerski z zawartości garderoby Reggie. Stroje jego znajdowały się w pokoju, przyległym do garderoby; Montague widział przez otwarte drzwi szafy z palisandrowego drzewa, z których każda była przeznaczona dla osobnych części garderoby; widział naprzykład koszule, poukładane na wysuwanych półkach, przedstawiające nieskończoną rozmaitość barw i materyałów. Widział inną szafę z półkami, wyposażoną, jak prawdziwy skład obuwia — buty, kamasze, buciki, półbuciki, czarne, żółte, białe i wszystkie osadzone na prawidłach, aby zachowały w doskonałości swe kształty. Wszystko to obuwie było wykonane na obstalunek podług rysunków Reggie, i co pewien czas ulegało sortowaniu, przyczem przestarzałe fasony stawały się zdobyczą lokaja. W innej szafie była skrytka, w której przechowywały się biżuterye.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Reforma wyborcza do sejmu czeskiego. Partya młodoczeska poleciła członkowi swemu drowi Körnerowi wypracowanie projektu sejmowej reformy wyborczej. Elaborat wypadł tak radykalnie, że zachodzi podejrzenie, czy autor sam traktuje go poważnie. Według projektu Körnera sejm ma składać się z 240 posłów wybranych na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania. Powszechność ta jest szczególnego rodzaju, gdyż przywiązanym jest do niej warunek przynależności do jednej z gmin w kraju. Natomiast odpada jakikolwiek termin osiadłości i wieku, co do którego wystarcza zwyczajna pełnoletność. Prawo wyborcze czynne i bierne ma przysługiwać także kobietom. Jednem ograniczeniem jest niezbyt mądrze wykombinowany system proporcyonalny dzielący kraj na 240 okręgów, dla których wyborcy i posłowie mają być wyrachowani.

Powyższy elaborat młodoczeski dowodzi, że stronnictwo to niema dobrej woli i chęci do przeprowadzenia prawdziwie demokratycznej reformy wyborczej do sejmu, bawiąc się w różne mrzonki niemożliwe na razie do urzeczywistnienia.

Uprzywilejowanie policyi rosyjskiej na pograniczu niemieckiem. Przekraczania kordonu — pisze „Vorwärts“ — przez rosyjską straż graniczną na Śląsku Górnym należą do zwykłych, regularnie powtarzających się zjawisk. Zazwyczaj bywa tak: Ciemną nocą — a niekiedy wśród białego dnia — dostrzegają strażnicy rosyjscy zbiegów lub przemytników, którzy przekradają się na pruskie terytoryum. Ścigają ich i strzelają wówczas nawet, gdy ci znajdują się już poza rosyjskim pasem granicznym. W górnośląskich wioskach pogranicznych można na drzewach obserwować ślady rosyjskich kul. Po bezprawnem strzelaniu zbiera się mieszana niemiecko-rosyjska komisya, spisuje protokół, w którym przedstawiciele rosyjscy zgadzają się na ukaranie winnych, poczem — strzały po paru dniach znów się ponawiają.

Niemiecka dyplomacya zdaje się być bezsilną wobec tej pogranicznej strzelaniny.

Ale teraz — pisze dalej „Vorwärts“ — z dobrego źródła, bo z kół rosyjskiej straży, otrzymujemy wiadomość, która o ile się sprawdzi, wszystko, co dotąd zachodziło, daleko przekracza. Na granicy istnieją po obu stronach t. zw. komisaryaty wymienne, których zadaniem jest wymiana osób wydanych, wydalonych, odstawionych do kraju przynależności i t. p.

Przy tej okazyi często spotyka się w Katowicach policyantów rosyjskich, przyprowadzających przynależnych do Niemiec, których wydają władzom pruskim w odnośnym komisaryacie. Tym policyantom rosyjskim ma być przez władze pruskie udzielonem prawo noszenia broni i na terytoryum pruskiem i ewentualnie robienia z niej tamże użytku przeciwko eskortowanym, w razie próby ucieczki z ich strony.

Z literatury i sztuki.

Widokówki z wiecu szkolnego w Mor. Ostrawie wyszły z pod prasy i przedstawiają reprodukcye ze zdjęć fotograficznych, dokonanych na miejscu. Olbrzymie tłumy polskich robotników zalegają rynek w Mor. Ostrawie, a z pośród ciżby głów ludzkich wznosi się olbrzymi czerwony sztandar z napisem: „Żądamy szkół z macierzystym językiem wykładowym“. To demonstracya na rynku.

Druga widokówka przedstawia wiec w ogrodzie „Pod lipą“. To samo morze głów, twarze poważne, skupione; wśród listowia starych lip wznosi się ten sam napis — wyraz potężnej woli ucisakanej ludności robotniczej: „Żądamy szkół z macierzystym językiem wykładowym“!

Robotnicy przyozdobią najlepiej swe korespondencye, jeśli uskutecznią je na kartach z widokami tych demonstracyj.

KRONIKA.

Kraków, 9 września.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Najbliższą nowością teatru miejskiego będzie wesoła krotochwila z francuskiego p. n.: „Dwadzieścia dni kozy“. W sztuce biorą udział pp.: Barwińska, Słubicka, Sulima, Janiczówna, Orliczówna, Kosiński, M. Węgrzyn, Szymborski, Jednowski, Stanisławski, Rydzewski, Miarczyński i Brandt.

Stan zdrowotny w mieście przedstawia się wedle sprawozdania statystycznego w następujących cyfrach: W tygodniu od 30 sierpnia do 5 b. m. zmarło 44 osób, z czego miejscowych 24, a zamiejscowych 20. Przyczynami śmierci były między innymi: szkarlatyna w 2 wypadkach, dyfterya w 3 wypadkach, gruźlica w 6 wypadkach. Zachorowało zaś: na dyfteryę 6 osób, na szkarlatynę 8 osób, na odrę 4 osoby, na tyfus brzuszny 5 osób.

Sutanny faktorują lekarzom. Pocieszny widok od czasu do czasu nastręcza przechodniom zakłopotanie różnych wieśniaków, którzy z kartką w ręku dumają, co teraz robić: Przybyli oni do „pona prefesura“, do którego o poradę się udać polecił im miejscowy ksiądz proboszcz lub ks. dziekan, dokładny adres na owej kartce napisał i... pry sposobności zasyła ustne pozdrowienie. Profesora nie zastali, więc chyba wracać z niczem do domu. A tu jegomość chorobą żywo się interesuje i nawet kazał po powrocie stawić się ze sprawozdaniem, co tam lekarz powiedział i co zapisał. Gdy przypadkiem taki chory „wpadnie w ręce“ specyalisty nieprofesora, to zazwyczaj okazuje się, że jest to bogaty wieśniak, który pragnie należycie się leczyć prywatnie, bo go stać na to.

Pytanie jest, po co z doradą co do osoby lekarza miesza się tu ksiądz, skoro go nie obchodzi choroba ubogiego parafiana. Nie wierzy w zwykłych lekarzy, ani w specyalistów nie-profesorów i do takich ksiądz do brodziej nigdyby się ze swą chorobą nie udał. Ale z tego jeszcze nie wypływa, by swych parafian także odwodził. Niech się udają o pomoc, do jakich lekarzy chcą, a wyjdą na tem tak samo dobrze, bo będą pieczołowicie i zdolnie leczeni. Wkońcu i ta okoliczność, że u „pańskich“ lekarzy na pokojach, gdzie siedzi inteligencya i śmietanka, osoby zabłocone lub nieschludnie ubrane rażą i „denerwują“ tamtych.

„Bomba“ przy ul. św. Anny. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem eksplodował w domu pod l. 4 przy ul. św. Anny na parterze pod schodami kawał rury wodociągowej napełnionej nieznaną materyą wybuchową. Eksplozya wyrwała 2 balaski ze schodów, wybiła kilka szyb na pierwszem piętrze i nieznacznie uszkodziła podmurowanie schodów. Dochodzenia prowadzone za sprawcą wykazują, że rozchodzi się tu o niesmaczny żart.

Kadencya przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawą prasową o obrazę czci przeciw Józefowi Ujejskiemu, redaktorowi pisma humorystycznego „Boruta“. Skarżącym jest nauczyciel gimnazyalny z Podgórza p. Władysław Michalski, któremu „Boruta“ zarzucił szereg niehonorowych czynów.

Na początku rozprawy zastępca oskarżonego wniósł o odrzucenie skargi z powodu przedawnienia, ale trybunał wniosek odrzucił i przystąpił do rozprawy merytorycznej.

Dwie osoby chore na tyfus brzuszny przywieziono dziś do szpitala św. Łazarza z Jelenia pod Chrzanowem, gdzie podobno choroba ta pojawiła się epidemicznie.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dziś we środę teatr ludowy zamknięty z powodu próby przygotowawczych z sztuki 4-aktowej J. Szutkiewicza pt.: „Kula u nogi“. Sztuka ta ukaże się po raz pierwszy we czwartek 10 b. m. na benefisowem przedstawieniu pp. Władysława i Emilii Konarskich.

Bezpłatna nauka nut. Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie, rozpoczynając z dniem 15 b. m. swą działalność, zaprowadza na początku sezonu bezpłatną naukę nut. Nauka odbywać się będzie przez cały miesiąc po dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorek i czwartek, o godz. 7½ wieczór. Oprócz teoryi odbywać się będą regularne próby Chóru. Przy tej sposobności uprasza zarząd wszystkich tych, którzy pragną wziąć udział w Chórze, do licznego zapisywania się na członków stowarzyszenia.

Pierwsza lekcya odbędzie się we wtorek 15 b. m. w lokalu stowarzyszenia przy ul. Dunajewskiego 5, I. p. Wpisy nowych członków przyjmują się w czasie prób w dniach wyż wymienionych.

Ładny wójt. Na wójta w Rakowicach skarżą się ludzie, że zamiast pilnować porządku sam prowokuje awantury i rozbija ludzi. — W poniedziałek pobił Franciszka Sadzika, gdy ten spokojnie siedział w karczmie; przed kilku dniami zrobił awanturę z jakimś żołnierzem.

Panie wójcie, możebyście tak więcej troche baczyli na swą godność.

W obojczyk, a nie w pysk... Otrzymujemy następujące „sprostowanie“:

Nie jest prawdą, jakoby „miało miejsce wypoliczkowanie mnie na ul. św. Anny przez tow. Kozłowskiego“ — natomiast prawdą jest — jak świadczy wyrok c. k. sądu pow. karnego w Krakowie z dnia 11 sierpnia 1908 L. 1173, że na ulicy św. Anny miał miejsce napad dokonany przez Mikołaja Kozłowskiego w ten sposób, iż tenże Mikołaj Kozłowski uderzył podpisanego w obojczyk i że za ten, a nie inny czyn, odpowiadał przed sądem dnia 11 sierpnia b. r. i został skazany wyż wspomnianym wyrokiem na karę 14 dni aresztu. *Józef Jarosz Rychter.*

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).

Czwartek: „Podzłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera (nowość).

Niedziela: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek: „Tamten“, sztuka w 5 aktach, J. Mask ff.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań w handlu B. Wierzejskiego.

Nowiny lwowskie.

Eksplozya spirytusu. W nocy z poniedziałku na wtorek około godziny 11 w piwnicy domu przy placu Bernardyńskim nastąpiła niezmiernie silna eksplozya, wskutek której odniosło dwóch ludzi bardzo silne poparzenia, zagrażające ich życiu. W piwnicy tego domu, pod lokalem restauracyjnym Samuela Krebsa, mieści się znaczny magazyn wódki i spirytusu, należący do szynkarza. Do piwnicy prowadzą dwa wejścia: jedno z sieni, drugie wprost z lokalu szynkowego. Ponieważ jednak w poniedziałek rano zawalono przejście ze sieni beczkami wina i miodu, można było wejść w głąb piwnicy tylko ze szynku. O godzinie 11 Krebs zeszedł wraz z kelnerem Morycem nieznanego nazwiska do piwnicy, aby jak zwykle zamknąć drzwi. Prawdopodobnie jednak musieli obaj manipulować coś koło beczki z wódką, bo nagle eksplodowała tam jedna 100 litrowa beczka wódki z kolosalnym hukiem. W jednej chwili płonący spirytus rozlał się na ziemię, oblał Krebsa, który z krzykiem uciekł na górę, a następnie przez szynk wybiegł na podwórze. Tu zbiegli się lokatorowie i ugasili na nim odzienie. W ogólnym popłochu zapomniano o kelnerze Morycu. Dopiero szynkarz, przyszedłszy do przytomności, zapytał, co się z nim stało. Równocześnie przybyło pogotowie ratunkowe i straż pożarna. Strażacy weszli do piwnicy i dopiero teraz wyciągnęli z kąta nieprzytomnego kelnera. Spostrzeżono, że twarz ma zupełnie poparzoną, prócz tego odniósł on poparzenia na całem ciele. Odwieziono go wraz z Krebsem do szpitala. Ogień wkrótce ugaszono.

Z kraju.

Ciężki wypadek w kopalni węgla. Dziś o godz. 11 rano przywieziono ze Szczakowy do szpitala krakowskiego 2 robotników, którzy ulegli ciężkiemu wypadkowi w głównym szybie węglowym w Szczakowej wczoraj o godzinie 2 w nocy. Katastrofę spowodowała eksplozya starego kotła, przy której górna część wieży oberwała się i runęła z wysokości 18 metrów. Jeden robotnik odniósł zła-

manie ręki i nogi, drugi został ciężko poparzony.

Winę tego wypadku ponosi kierownik tego szybu inżynier Nowak, który zlekceważył niebezpieczeństwo wynikające z używania kotła o zużytych nitach.

Zgromadzenie ludowe w Tarnowie z porządkiem dziennym: 1) reforma wyborcza do sejmu, 2) ubezpieczenie na starość, odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej.

Z Zwardonia piszą nam: Zwardoń jest odcięty całkiem od świata; leży on za górami na samej granicy węgierskiej. Naczelnikiem tutejszej stacyi jest Piekarczyk, pod którego rządami stosunki panują wprost nie do uwierzenia. Piekarczyk rządzi się, jak stary basza turecki, a wyższa władza nic nie wie czy też nie chce wiedzieć. Ludzi się sekuje na każdym kroku, jak wymierzy karę, to jej już nigdy nie cofnie a biada temu, kto jemu w drogę wlezie. I tak np. pracuje stary robotnik już od 18 lat Jachowicz M. Ponieważ jest on rolnikiem tutejszym, to też zajmował się głośną sprawą procesu, który p. Barański naczelnik z Żywca wspólnie z Piekarczykiem spowodował wskutek zwalenia mostu przejezdnego, ażeby zabronić przystępu do drogi prowadzącej do kościoła, szkoły i domów prywatnych. To zajęcie się sprawą publiczną, Jachowiczowi daje się odczuwać na każdym kroku.

Przed dwoma miesiącami ukarał go Piekarczyk podwójnie; wziął go od szybowania do magazynu i w dodatku ukarał go 5 K. W przeszłym miesiącu znów 10 K i to bez żadnego protokółu. Niedawno ukarał stróża nocnego 3 K za to, że oddalił się dla napicia wody. Magazyniera Ablewicza ukarał 5 K za to, że się meldował chorym i udał się do doktora.

Co do Jachowicza nadmienić należy, że tenże choć jest najstarszym przy kolei, jeszcze nie jest stabilizowony, podczas gdy jego młodsi koledzy dawno mają dekreta. Munduru kolejowego już nie dostał od trzech lat.

Z Bochni donoszą nam o najnowszym kawale starosty Szwedzickiego, godnym uwiecznienia w „złotej księdze" czynów starostów galicyjskich.

Na 8 b. m. zwołano zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) stanowisko robotników wobec drożyzny, 3) organizacya i prasa, 4) memoryał górników o podwyższeniu płac, 5) dyskusya. Starosta Szwedzicki reskryptem z 5 b. m. do l. 29966/III zakazał tego zgromadzenia, ponieważ, jak twierdzi, nie podano w doniesieniu c e l u z g r o m a d z e n i a. A więc sprawy drożyzny, organizacyi i t. d. nie są dla bocheńskiego starosty dość jasnym celem, dla którego ludzie chcą odbyć zgromadzenie. Coś podobnego w całej Austryi chyba jeszcze nie miało miejsca, a postaramy się, żeby i w paszaliku Szwedzickiego się nie powtórzyło.

Potrafimy takiemu panu, dla którego ustawy nic nie znaczą, pokazać, że robotnicy i wbrew jego woli będą się zbierali, a wtedy może i on pojmie, w jakim celu takie zgromadzenia się odbywają.

Wiec urzędników w Kołomyi. Na odbytym olbrzymim wiecu urzędników i służby państwowej zapadła następująca rezolucya: Wiec urzędników i służby państwowej, odbyty w dniu 6 września b. r., wyraża głęboki żal z powodu pominięcia Kołomyi przy przeniesieniu niektórych miast do wyższej klasy dodatków aktywalnych i zwraca się do rządu z prośbą o jak najrychlejsze zarządzenie ponownego zbadania stosunków drożyźnianych miasta Kołomyi, celem posunięcia go do drugiej klasy dodatków aktywalnych w myśl wysłać się mającego memoryału.

W sprawie Siebauera, który wniósł był prośbę o delegowanie innej dyrekcyi kolejowej do przeprowadzenia jego śledztwa dyscyplinarnego, nadeszło rozstrzygnięcie ministerstwa kolejowego, o d r z u c a j ą c e jego prośbę. Rozprawa dyscyplinarna wobec tego odbędzie się w Stanisławowie z końcem bieżącego miesiąca.

Śmierć pod kołami pociągu poniósł 4 bm. robotnik kolejowy Krzemiński na stacyi Chryplin koło Stanisławowa. Idącego torem potrąciła lokomotywa i zmiażdżyła mu obie nogi — a wskutek upływu krwi nastąpiła śmierć.

Z caratu.

Sprawa prof. Petrażyckiego. Na zasadzie nowego okólnika ministra oświaty, p. Schwarca orzekającego, że profesorowie nie mają prawa należeć do partyj opozycyjnych, władze odpowiednie mają zapytać prof. Petrażyckiego, który obecnie znajduje się w więzieniu za podpisanie odezwy wyborskiej, czy ma zamiar wystąpić z partyi kadeckiej.

Jak przypuszczają, prof. Petrażycki odpowie odmownie, i będzie zmuszony opuścić uniwersytet.

Podobno profesor otrzymał już kilka zaproszeń od uniwersytetów zagranicznych.

W razie usunięcia prof. Petrażyckiego z katedry ma być jak donoszą „Birżewyje Wiedomosti" wniesioną interpelacya w Dumie. Frakcye skorzystają z interpelacyi, aby przeprowadzić ogólną krytykę działalności ministeryum oświaty. Incydent gen.-gub. Tołmaczewa z profesorami uniwersytetu odeskiego będzie uważany jako dowód stosunku ministra do profesorów i do uniwersytetu.

W sprawie tej zostanie wniesiona specyalnie druga interpelacya na imię ministra spraw wewnętrznych, o ile do tej chwili kwestya nie będzie rozwiązana, skutkiem zniesienia stanu wojennego.

Wykrycie składu bomb w Kijowie. W sobotę w nocy wykryto na Padole, jak donosi „Dziennik Kijowski", bardzo zasobne laboratoryum materyałów wybuchowych i biuro paszportów, należące do anarchistów komunistów. Laboratoryum mieściło się w domu l. 49 przy ul. Chorewej, w mieszkaniu elektrotechnika, I. Starosielskiego. Jeden pokój odnajmował on niejakiej Michelsonównie, liczącej 18 lat, i tam właściwie mieściło się laboratoryum i biuro paszportowe. Około godz. 3-ej w nocy policya otoczyła dom i dostała się po schodach do mieszkania Starosielskiego. Mieszkańców domu przeraziło zjawienie się tak licznej policyi. Policya zastukała do mieszkania Starosielskiego, a gdy nikt nie odpowiadał, wyłamała drzwi i wtargnęła do mieszkania. Mieszkańcy byli pogrążeni w głębokim śnie. Nie pozwalając się im opamiętać, jeden z policyantów chwycił leżącą w łóżku p. Michelsonównę, inni wyciągnęli z łóżka Starosielskiego. Następnie rozpoczęto szczegółową rewizyę w mieszkaniu. Bez trudu znaleziono natychmiast w pokoju p. Michelsonówny materyały wybuchowe i przyrządy do fabrykowania bomb, przygotowywania paszportów, drukowania proklamacyi i t. p. Do drukowania poklamacyi służył t. zw. „mimeograf", który znaleziono pod poduszką na łóżku p. Michelsonówny. W tym samym pokoju znaleziono pod łóżkiem 2 koszyki, zawierające całe laboratoryum materyałów wybuchowych. W jednym koszyku był potaż, sól Bertholeta i inne materyały do nabijania bomb, następnie pociski, waga aptekarska, moździerz porcelanowy, termometry i t. d. W drugim koszyku było 20 kapsli rtęci piorunującej, 8 blaszanek z kwasem pikrynowym, 19 kawałków piroksyliny, 7 suchych elementów, lonty elektryczne i eter octowy. Na dnie koszyków policya znalazła 4 niezapełnione książeczki paszportowe i 38 blankietów paszportowych. Koszyki wraz z zawartością odesłano do cyrkułu i rewidowano mieszkanie w dalszym ciągu. Rewizya trwała do samego rana. P. Michelsonówna zeznała, że znalezione przedmioty są jej własnością. Po krótkiej indagacyi aresztowano ją i Starosielskiego. Następnie zrewidowano cały dom i aresztowano jeszcze 11 zamieszkałych tam żydów.

Cholera w Rosyi. Z Nowoczerkaska donoszą: Od dnia 29 z. m. do dnia 7 b. m. w obwodzie wojska dońskiego zachorowało 320, zmarło 138; ogółem od początku epidemii zachorowało 836, zmarło 226.

Rosyjska sprawiedliwość. Z Dynaburga donoszą: Sąd wojenny skazał na 8 lat robót ciężkich dwóch czeladników szewskich za zrabowanie 40 kopiejek majstrowi.

Z Kijowa piszą: Gazetę „Kijewskaja Myśl" skazano na 300 rubli grzywny za podanie wiadomości o zabiciu leśnika, który nie był zabity, a ciężko ranny.

Ze świata.

Samobójstwo za pomocą bomby. Służący lasowy Benedykt Pilz w Hainspach (Czechy) w okropny sposób odebrał sobie życie. Napełnił moździerz podwójnym ładunkiem prochu, wetknął do niego lont siarkowy i położył swą głowę na moździerzu. Nastąpił silny wybuch, który rozerwał głowę Pilza na kawałki.

Rekord żeglugi powietrznej. Z eksperymentów żeglugi powietrznej, mnożących się w ostatnich czasach z gorączkowem współzawodnictwem, zasługuje na uwagę wzlot, dokonany w ubiegłą niedzielę przez aeronautę Delagrange'a pod Paryżem. Pobił on na swym aeroplanie wszystkie dotychczasowe próby, zarówno co do czasu, jak co do przebytej przestrzeni. Aeroplan Delagrange'a przebywał w powietrzu przez 29 minut 53⁴/₅ sekundy i przebył 24 kilometry 727 metrów. Po odbyciu tego ćwiczenia, Delagrange zmuszony został wylądować dlatego tylko, że wyczerpał się zapas materyału palnego, służącego do opalania motoru.

Okres czasu, przez jaki Delagrange zdołał utrzymać się w powietrzu, przewyższa najudatniejsze próby Farmana o 9 minut i Wrighta — o 10 minut. Przebyta przez Delagrange'a przestrzeń jest również większa od wszystkich dotychczas wykazanych przez jego współzawodników. Nie ogłoszone jeszcze oficyalnie wyniki wzlotu Wrighta w Mans są gorsze, wykazują bowiem zaledwie 22 kilometry przestrzeni. Delagrange przedsięwziął następnego dnia nowy wzlot ze zwiększonym zapasem materyału palnego.

Pensyonowani radcy sądowi — adwokatami. Z Wiednia donoszą: Najwyższy trybunał wydał wyrok, mocą którego odrzucił podanie jednego ze spensyonowanych radców sądu krajowego o wpisanie go na listę adwokatów. Do tej pory zapisywano pensyonowanych radców sądu krajowego bez żadnej trudności na listę adwokatów. Z wyroku najwyższego trybunału okazuje się, że najwyższy sąd stara się ograniczyć napływ pensyonowanych radców sądowych do zawodu adwokackiego.

Luccheni, zabójca cesarzowej Elżbiety, miał wnieść do Franciszka Józefa podanie, aby z okazyi swego jubileuszu wstawił się za nim do rządu szwajcarskiego o ułaskawienie.

TELEGRAMY

z dnia 9 września.

Linia telegraficzna do Wiednia była dziś po południu przerwana, wskutek czego otrzymaliśmy tylko część telegramów.

Jubileusz Tołstoja.

Petersburg. Wśród robotników powstała myśl przesłania do Dumy 10-go września, w dzień jubileuszu, petycyi o skasowanie kary śmierci.

Studenci zakładają bibliotekę imienia Tołstoja.

Komitet jubileuszowy składa Radzie miejskiej podanie o założeniu muzeum imienia Tołstoja. Uwzględniając żądanie Tołstoja, komitet nie będzie mu składał życzeń.

Prezydent Petersburga Riezcow został wezwany do ministra spraw wewnętrznych, gdzie mu oświadczono, że miastu nie wolno brać udziału w obchodzie jubileuszu.

Wypuszczeni za kaucyą.

Petersburg. Oskarżonych o należenie do organizacyi wojskowej: syna pomocnika warszawskiego generał-gubernatora do spraw policyjnych — Utgofa, profesora politechniki warszawskiej Isajewa i innych uwolniono za kaucyą.

Echa rewolucyi na Syberyi.

Irkuck. W tych dniach rozpocznie się sprawa 55 telegrafistów, którzy odmówili przesłania cyfrowanego telegramu Liniewicza do cara.

Walka o tron marokkański.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon i hiszpański ambasador ułożyli tekst francusko-hiszpańskiej noty, która będzie przedłożoną mocarstwom dzisiaj lub jutro.

Wznowienie się rewolucyi w Persyi.

Londyn. Z Teheranu donoszą do jednego z tutejszych dzienników, że szachowi została wczoraj wręczoną nota angielsko-rosyjska o zgodnej treści, zwracająca uwagę szacha na panujące na prowincyi niepokoje, szczególnie zaś na niebezpieczeństwo, w jakiem znajduje się życie i mienie obcych poddanych w Tebris. Nota poleca szachowi usilnie, aby dla uspokojenia ludu możliwie najszybciej ogłosił obiecaną proklamacyę w sprawie wyborów i zwołał parlament na połowę listopada.

„Anarchiści".

Konstantynopol. Silvio Ricci, sprawca zamachu w Ildis w r. 1905, który tutaj przybył, został aresztowany i jeżeli jest anarchistą, będzie wydalonym.

Szpiegostwo niemieckie we Francyi.

Paryż. „Matin" donosi z Orleanu, że na dworcu kolejowym przyłapano tam szpiega niemieckiego, który chciał wydostać rozmaite części składowe armat.

Z TURCYI.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych Haki-bey podał się do dymisyi, która jednakże nie została przyjętą.

Dalej donoszą dzienniki, że szef Kurdów, Ibrahim basza, ma być usunięty ze względu na to, że nie zjawił się według rozkazu rady ministeryalnej przed nią. Inne dzienniki stwierdzają, że Ibrahim basza zamierza złożyć broń i stanąć przed parlamentem jako sądem.

Według dalszych doniesień dzienników, ks. Sabak Edin oświadczył wobec greckiego ekumeńskiego patryarchy, że przywileje kościoła będą utrzymane a nawet rozszerzone.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Posiedzenie zarządu Chóru robotniczego opbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, I. p.

* **Baczność młodociani!** Stacya płatnicza austryackiego związku robotników młodocianych mieści się w lokalu stow. „Postęp" (Krakowska 25), gdzie można się wpisywać codziennie między godz. 8 — 10 wieczór. Równocześnie zawiadamia się, że wszelkich informacyi udziela tow. A. Kamsler codziennie między godz. 8 — 9 wieczór.

* **Baczność Polacy w Monachium!** Staraniem Stow. pracujących Polaków odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w sali przy Müllerstrasse 55 drugi odczyt Fryderyka Treutza: „O Adamie Mickiewiczu". Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Mittweida.** Stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej „Urania" w Mittweidzie udziela wszelkich informacyj, dotyczących studyów w miejscowem Technikum. Adres: Mittweida 1/S. Weitzelstrasse 14, Verein „Urania".

* **Wiedeń.** Wszelkich informacyj, dotyczących wyższych zakładów naukowych Wiednia, jak również stosunków, interesujących chcącą się uczyć w tych zakładach młodzież, udziela stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójni.", XVIII/2 Withauergasse l. 13, II. T. 14.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 9 września. Pszenica na październik 11·35 do 11·36. Pszenica na kwiecień 11·64 do 11·65. Żyto na październik 9·39 do 9·40. Żyto na kwiecień 9·66 do 9·67. Owies na październik 8·05 do 8·06. Owies na kwiecień 8·40 do 8·41. Kukurudza na wrzesień 8·35 do 8·36. Kukurudza na maj 7·38 do 7·39. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Ucznia do praktyki oraz praktykanta do biura poszukuje Zakład reprodukcyi artyst. „Zorza“ w Krakowie, ul. Krzyża 7.

Praktykant znajdzie umieszczenie w biurze spedycyjnem i ajencyi handlow. Schamrotha i Kohna, Kolejowa l. 6.

Uczeń Wyższej Szkoły Przemysłowej przyjmie lekcyę za skromnem wynagrodzeniem (ze szkół posp. i wydz.)— Zgłoszenia: Fischer, Felicyanek 17, I p. oficyny, u prof. Zielińskiego.

Kilku czeladzi blacharskich znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni blacharskiej Miszczyńskiego w Podgórzu ul. Lwowska L. 1.

Bilardy karambolowe, system amerykański i stołowe dla małych lokali poleca wyłączna sprzedaż dla Galicyi Zygmunt Schutzman w Drohobyczu.

Winogrona deserowe i kuracyjne, brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Winogrona kuracyjne i deserowe najlepsze gatunki (duże jagody) słodkie, codziennie świeże z krzewu 5 kg. 2 Kor. 45 halerzy L. Altneu, Versecz 17, Węgry. 8531 2

Zajęcia biurowego poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Języka niemieckiego oraz **matematyki** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: „Vienna“ Nr. 39, poste restante Wielopole, Kraków.

Młoda panna z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Piękny luksusowy ROWER nowy, najlepszej marki sprzedam tanio. Magazyn ABC, ul. św. Anny 5.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD** c. i k. nadworny dostawca **W BRÜX Nr. 1490** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka! Zamiana lub zwot pieniędzy.** 866 20



Poselska 15

Codzień świeży wielki **wybór ciast po 6 hal.** poleca Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem R. Pleczarki w Krakowie, **Poselska 15** koło kościoła św. Józefa.

APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM

„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. **Nie** zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

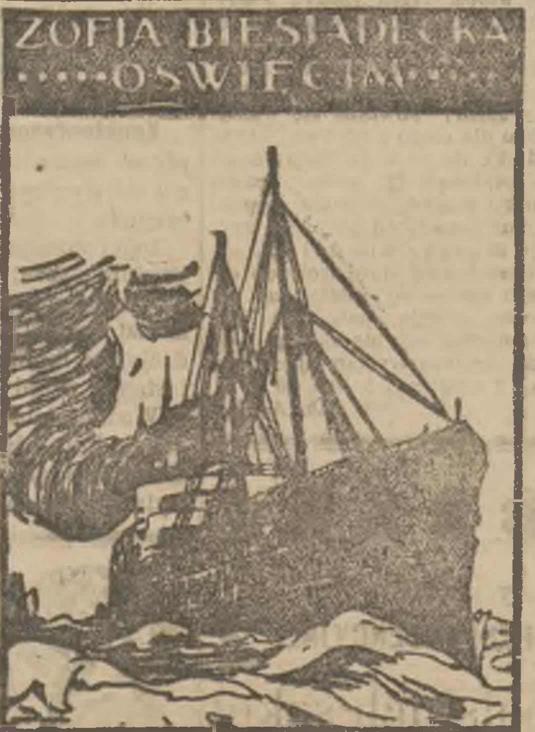
BALNODOR MYDŁO

„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW

„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

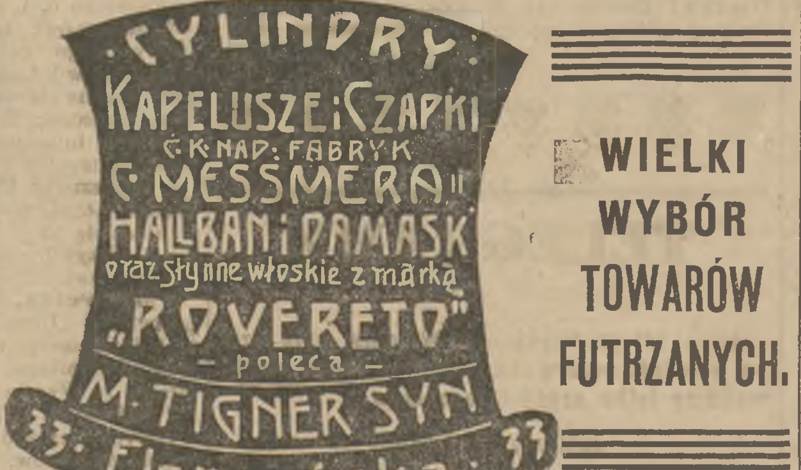
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Słynny teatr OESERA

z olbrzymiemi żywemi obrazami mówiącemi i śpiewającemi

przyjeżdża na krótki czas do Krakowa i dawać będzie cykl zajmujących przedstawień. — Bliższe szczegóły doniosą afisze. 894



WIELKI WYBÓR TOWARÓW FUTRZANYCH.

Najszlachetniejsze

Winogrona kuracyjne

(gatunek merańskich) w pięknych koszykach opłatnie K 3·50. **Najlepsze winogrona stołowe** czerwone i białe chasselas, opłatnie K 3, wysyła codzień świeże za zaliczką Zarząd dóbr **Wilhelma Auspitz'a** Lugos, Połud. Węgry.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i droguer yach.

DRUKARNIA LUDOWA

UL. FILIPA 11. **W KRAKOWIE** NR. TEL. 710.

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH. :::

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane dobrze umieszczone w stosownem piśmie **odnosi korzyść**

Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od

Annoncen-Expedition ::: HEINRICH SCHALEK Wien, I., Wollzeile 11.

Najnowszy katalog inseratowy gratis.

NAJNOWSZE!



Bielizna męska, krawaty, rękawiczki i t. p. **Ceny najniższe.**

UPRASZAMY

Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

POWOŁYWAĆ SIĘ

na „Naprzód“ jako

NA ŹRÓDŁO

skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.

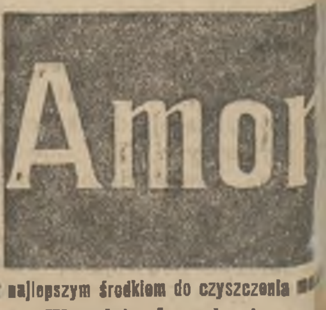
!!!!!!!!!!!!!!!

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy gęsiorowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej .	K	8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·50
1 blaszanka powidła tureckiego . .		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K	0·60
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Wszyscy są zdani...



...est najlepszym środkiem do czyszczenia me...
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO.

OGŁOSZENIA

dla wszelkich

PISM I KALENDARZY ŚWIATA

uskutecznia najlepiej i najtaniej

ANNONCEN-EXPEDITION EDUARD BRAUN
WIEN, I. ROTENTURMSTRASSE 9 (TELEFON Nr. 21122)

KATALOG PISM I KALENDARZY DLA INSERENTÓW DARMO I OPŁATNIE

Północno-Niem. Lloy...

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka ...



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltim... Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w s... wach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L...
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim

BYT. BACZNOŚĆ!!!

ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo za... **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. Bliższych informacyi udziela:

„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów try... wych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Lo...
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Ce... Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpie... w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155...
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546...
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742...
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729...

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami. Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. ...

Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, ...się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie n...